



## Ukryte przez lata, znalezione przez przypadek! Poznaj niezwykłą historię tablic z Gorynia [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.11.24



**W poniedziałek 11 listopada obchodziliśmy 106. rocznicę odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Trudno o lepszy termin na przypomnienie niezwykłej historii, która wydarzyła się w 1999 roku. Wówczas to mieszkańcy Gorynia (gmina Kisielice, powiat ławski), podczas remontu figurki Matki Boskiej znajdującej się przy miejscowym kościele, natrafili na tajemnicze tablice z mnóstwami nazwisk. Była to pewna lista, związana właśnie z I wojną światową, czyli też dniem 11 listopada.**

Pozwólcie, szanowni Czytelnicy, że pisząc ten tekst często będę używał pierwszej osoby. A to choćby z tej racji, że moi rodzice i znaczna część całej rodziny pochodzi właśnie z **Gorynia**. Podobnie zresztą, jak całkiem sporej części ludności Ławy. **Jędrychowo, Gałdowo, Mózgowo, Gulb, Trupel, Ząbrowo, Laseczno, Goryń** itd. - **społeczeństwo Ławy** w latach 70-tych, 80-tych i 90-tych stworzyli ludzie pochodzący przede wszystkim z miejscowości znajdujących się na zachód od Jezioraka.

Ale tu miało być o Goryniu, a nie o Ławie. A więc...

**Goryń - wieś na granicy**



### ***Kościół w Goryniu (fot. Mateusz Partyga)***

Jak już wspomniałem z jednym z poprzednich artykułów na temat wsi położonej w **gminie Kisielice** (*Gazeta Iławska*, grudzień 2018), **historia naszych ziem nie jest łatwa**. Nie jest ani czarna, ani biała, nie jest zero-jedynkowa. Jest **trudna, zagmatwana** i po dziś dzień budzi często kontrowersje. Tak jest m.in. z tablicami znajdującymi się na bocznej ścianie kościoła w Goryniu. To historia niejednego z nas, naszych rodzin i przodków.

Podczas tworzenia pierwszej publikacji na ten temat miałem możliwość porozmawiać ze **świadkami wydarzeń**, które miały miejsce w **1999 roku**. W tym m.in. z **Krzysztofem Kopaczem**, pastorem kościoła ewangelicko-metodystycznego w Iławie, który rok później wraz z księdzem katolickim z miejscowej parafii odprawił **specjalną mszę**.

**- Moja mama wspominała często, że przed II wojną światową mieszkańcy Gorynia byli szykanowani przez Niemców za polskie pochodzenie. Po wojnie sytuacja się zmieniła. Gorynianie byli wówczas szykanowani przez Polaków, za pochodzenie niemieckie**

- te słowa **Ireny Plebaniak**, rodowitej gorynianki, dobrze obrazują życie na pograniczu **dwóch krajów**. A właśnie w takim położeniu znajdowała się wówczas największa wieś obecnej gminy Kisielice.

Goryń (z niem. **Guhringen**), podobnie jak spora część dzisiejszego powiatu iławskiego, to idealny przykład miejscowości położonej **na pograniczu**. Starsi mieszkańcy Gorynia do dziś wspominają, że "tam dalej" (czyli np. położona o kilka kilometrów na południowy zachód wieś **Krzywka**) to już była **Polska**. Bywało więc tak, że mieszkający tuż obok siebie gospodarze **Nickel i Lepianka** z okolic **Wałdowa** (wieś położona w południowej części dzisiejszej gminy Kisielice, tuż przy Krzywce, na krańcu **jeziora Goryńskiego/Szerokiego**) byli w rzeczywistości **obywatelami dwóch różnych krajów**. A dzieliła ich tylko mała rzeczka, na której była granica. Łączyła za to przyjaźń. I wspólna mała ojczyzna.

Granica polsko-niemiecka w trakcie 20-lecia międzywojennego była zmieniana. Niekiedy zdarzało się, że dane domostwo należało do Polski, by po chwili znaleźć się po stronie niemieckiej. Tuż przed wybuchem II wojny światowej **Goryń był dużą i prężnie działającą wsią**. Domów w tej pięknie położonej miejscowości (teren pagórkowaty, pomiędzy trzema jeziorami) było wówczas więcej, niż obecnie. Według różnych przekazów, mogło ją zamieszkiwać **ponad tysiąc mieszkańców**. Polaków, Niemców? A może po prostu, gorynian?

## **Niezwykła historia tablic z Gorynia. Czekały lata na odkrycie!**



**Fot. Mateusz Partyga**

W **1999 roku** rodzice dzieci, które miały przystąpić do pierwszej komunii, remontowali znajdującą się tuż przy kościele **figurę Matki Boskiej**. Ku swojemu ogromnemu zaskoczeniu odkryli, że **do bocznych ścian wysokiego postumentu na którym stoi figura, przymocowane były cztery płyty!**

Po ich odwróceniu okazało się, że na każdej znajdują się **listy z nazwiskami**. Były to imiona i nazwiska mieszkańców Gorynia, którzy **polegli w I wojnie światowej** - stąd właśnie publikacja artykułu akurat w tym terminie. Co interesujące: tablice zamontowano w taki sposób, że **strony zapisane zostały ukryte** i od tej pory przylegały bezpośrednio do postumentu. Natomiast strony niezapisane znajdowały się na zewnątrz.

**- Tablice zostały zamontowane odwrotnie tuż po zakończeniu II wojny światowej. Mieszkańcy Gorynia chcieli prawdopodobnie zachować je dla potomnych. Nie zniszczyli ich, tylko ukryli mając zapewne w świadomości, że przedstawiciele ustroju, który właśnie przejmował władzę w Polsce, nie będą tolerowali takich akurat relikwów przeszłości tych ziem**

- mówi **Irena Plebaniak**, która wiedzę o historii Gorynia i okolic czerpie m.in. z opowieści swojej mamy, **Małgorzaty Plebaniak** (z domu **Karrasch**).

Rodzina ta zamieszkiwała miejscowość już przed 1939 rokiem, a jej mająca miejsce pod koniec wojny tułaczka (pieszo do Kołobrzegu i z powrotem) to temat na oddzielny artykuł, jak nie książkę.

Na czterech płytach znajduje się **56 nazwisk**. W większości niemieckich, nie brakuje też polskobrzmiących - idealne **odzwierciedlenie społeczeństwa Gorynia** z tamtych czasów. Tuż obok każdego nazwiska znajduje się **data śmierci oraz jednostka wojskowa**, w której podczas I wojny światowej służył dany żołnierz

**Granit prosto z RPA!**



*Fot. Mateusz Partyga*

Z jakiego materiału są te tablice? Czy jest to sprawa oczywista, czy też również czymś zaskoczy? Aby poznać odpowiedzi na te pytania, skontaktowałem się z fachowcem w tej dziedzinie.

**- Wszystko wskazuje na to, że materiał z którego zostały wykonane te tablice to granit szwedzki**

- twierdził początkowo **Krzysztof Czapliński**.

Właściciel firmy kamieniarskiej z Iławy zadał sobie trud i przy okazji wizyty w gminie Kisielice podjechał do Gorynia, aby potwierdzić swą tezę lub też nie. I tu **mały szok!**

**- Ku memu zaskoczeniu okazało się, że granit na którym wypisane są nazwiska to nie granit szwedzki, czyli tzw. czarny szwed. Jak się okazuje, goryńskie tablice wykonane są z granitu pochodzącego z Republiki Południowej Afryki! Granit ten nazywa się**

# impala

- tłumaczy Czapliński.

Na pierwszej płycie znajduje się dodatkowo napis w języku niemieckim: "***Aus der Gemeinde Guhringen starben Heldentod fürs Vaterland***", czyli "***Z gminy Guhringen polegli śmiercią bohaterską za ojczyznę***" (tł. **Joanna Babecka**).

Płyty te zaraz po I wojnie światowej przymocowano do postumentu stojącego w centrum wsi, oczywiście z nazwiskami od strony widocznej. W tym samym miejscu później ustawiono figurkę Matki Boskiej, jednak sam postument uległ delikatnemu obniżeniu. Wcześniej zamiast figurki znajdował się na nim **krzyż** (stylizowany na krzyż żelazny, jak zauważa historyk **dr Seweryn Szczepański**). Całość była **poświęcona ofiarom I wojny światowej**.

Krzyż został zdjęty prawdopodobnie w latach 60-tych XX wieku. Na dostępnym zdjęciu widać cały pomnik, wraz z tablicami i krzyżem. Zdjęcie zatem wykonano przed demontażem płyt.

### *Kriegerdenkmal*



*Płyty po I wojnie światowej przymocowano do postumentu stojącego w centrum wsi (oczywiście z nazwiskami od strony widocznej), na którym pierwotnie znajdował się krzyż (Fot: domena publiczna, autor nieznany)*

## **Mają przypominać kolejnym pokoleniom o historii tej miejscowości**

Wracamy znowu do wiosny 1999 roku. Co może dziś (pozytywnie) zaskakiwać to fakt, że społeczeństwo Gorynia do całego odkrycia podeszło z **dużą tolerancją, nawet pietyzmem**. Postanowiono bowiem, że skoro już tablice **po ponad pół wieku** ukrycia ujrzały ponownie światło dzienne, to trzeba o nie zadbać. Najlepiej oczywiście, aby pozostały na miejscu i przypominały kolejnym pokoleniom o historii tej miejscowości i jej okolic.

Dlatego też podjęto decyzję, że tablice zostaną **na stałe przytwierdzone** do bocznej, zachodniej ściany kościoła. Jednym z głównych pomysłodawców był rodowity gorynianin, **Horst Krupp**, który już od wielu lat mieszkał w Niemczech, jednak Goryń wciąż miał w sercu i pamięci i odwiedzał rodzinne strony.

**- W 2000 roku Krupp dowiedział się o tym odkryciu. Poszedł do księdza z pytaniem, czy można w jakiś sposób zadbać o te znalezisko, ważne nie tylko dla niego, ale dla całych pokoleń rodzin z naszej miejscowości. Nieżyjący już proboszcz naszej parafii Stanisław Sarnicki przystał na tę propozycję i gorynianie przedwojenni oraz ci terażniejsi zaczęli wdrażać w życie swój pomysł**

- wspomina Irena Plebaniak.

Ustalono, że w **sierpniu 2000 roku** w kościele parafii rzymskokatolickiej w Goryniu odbędzie się **msza ekumeniczna** połączona z **odsłonięciem oraz poświęceniem** czterech tablic. Na kilka tygodni przed uroczystością ksiądz Sarnicki podczas nabożeństw zapraszał na nią. Proboszcz z Gorynia poprowadził mszę wraz z **Krzysztofem Kopaczem**, pastorem kościoła ewangelicko-metodystycznego w Iławie.

Pastor dobrze pamięta to wydarzenie i bardzo miło je wspomina.

**- Muszę przyznać szczerze, że sama propozycja przeprowadzenia takiej mszy była dla mnie zaskoczeniem**

- wspominał w 2018 roku **Krzysztof Kopacz**.

- Dopiero co rozpoczynałem swoją służbę w Iławie, wcześniej sam organizowałem msze ekumeniczne, a tu proszę: **mam razem z księdzem rzymskokatolickim poprowadzić nabożeństwo związane z tablicami. Zostałem o to poproszony przez mniejszość niemiecką. Trzeba pamiętać, że osoby, które przyjechały do Gorynia z Niemiec, były w tej świątyni chrzczone, to tu miały pierwszą komunię świętą. Z ks.**



Sarnickim bez problemu ustaliłem wszelkie szczegóły mszy. Pamiętam też te **długie rozmowy gorynian i łaławian o czasach przeszłych. A, już niestety nieżyjącego, księdza Stanisława odwiedziłem później jeszcze kilka razy, już jako kolega**

- wspomina pastor Kopacz.

### **Z Niemiec przyjechał autokar pełen gorynian!**



***Msza ekumeniczna, podczas której poświęcono tablice, była doskonałą okazją do spotkania się gorynian żyjących tu przed II wojną światową z aktualnymi mieszkańcami wsi. Z Niemiec przyjechał autokar z ludźmi wciąż tęskniącymi za swą dawną małą ojczyzną (Fot: archiwum rodziny Plebaniaków)***

Msza była doskonałą okazją do spotkania się gorynian żyjących tu przed II wojną światową z aktualnymi mieszkańcami wsi. Z Niemiec przyjechał autokar wypełniony ludźmi wciąż tęskniącymi za swą dawną małą ojczyzną. Niektórzy z nich na czas przyjazdu mieszkali m.in. w domu Plebaniaków.

**- Pamiętam, że po mszy część tej grupy z Niemiec pojechała do Ławy, gdzie jeszcze długo trwała**

**biesiada i wspomniano dawny Goryń. Do Iławy udali się także dzisiejsi mieszkańcy naszej miejscowości. To była bardzo miła, fajna integracja ludzi zamieszkujących kiedyś i aktualnie tę wieś. Trzeba tu także koniecznie wymienić nazwisko iławianki **Gertrudy Otulak**, przedstawicielki mniejszości niemieckiej z naszych ziem, która była jedną z organizatorek całego wydarzenia**

- zauważa Irena Plebaniak.



***Mszę ekumeniczną poprowadził ksiądz Stanisław Sarnicki, ówczesny proboszcz parafii w Goryniu oraz Krzysztof Kopacz, pastor kościoła ewangelicko-metodystycznego w Iławie (Fot: archiwum rodziny Plebaniaków)***

Od tamtej pory tablice nie zmieniły swojego miejsca, nikt ich ponownie nie ukrył i można je oglądać na kościele, od strony cmentarza, do czego Was zachęcamy, gdy będziecie w tej okolicy.

*zico*

*kontakt@infoilawa.pl*

~~galeriaspc~~10037~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76454-ukryte-przez-lata-znalezione-przez-przypadek-poznaj-niezwykla-historie-ta-blic-z-gorynia-zdjecia>